

ZDR (TPS, Murzyn, Wieszak), Ulico

Ulico Ulico zimno przebiegła
co mnie jeszcze tu czeka
ZDR 3,. część
tylko nie wyłączaj
ludzie z krwi i kości

no to co że nie lubią
od niej wszystko się wywodzi
rodzi nowych synów
wyrośli, są gotowi
przeplatane z problemami
serwuje małe szczęścia
nie ma zakłęcia
tylko działka do wyjęcia
zimna, przebiegła, z przyjaciela robi sępa
jakbyś wiedział ze upadniesz, to położyłbyś się nie tak
dwie strony, jak moneta
ale wie gdzie pajda chleba
jak nabrudzisz bardzo, to posprzątać się już nie da
spełnia marzenia
jak daje to zabiera
czasem tak błędzisz
wyśmiewa co zawiedli ją
wzięli marne grosze
bo nic się nie równa z szacunkiem od niej
jest zdrowie, się pije
czasem i przez nią płyniesz
w długo wpędza, życie czasem zmienia w lawinę
odbije jak mówisz nie, wtedy to się żyje!
ulica, ulica, co jeszcze tu kryje?

ulico, ulico, co jeszcze tu kryjesz?
jak upadnę, to powstanę, jedno jest życie
w problemów labiryncie, codzienności nie uniknę
co podrzucasz mi pod nogi, zdepcze i zniszczę
ulico, ulico, co jeszcze tu kryjesz?
jak upadnę, to powstanę, jedno jest życie
w problemów labiryncie, codzienności nie uniknę
co podrzucasz mi pod nogi, zdepcze i zniszczę

kieruje się ambicją, ta czasem kosztuje słono
krew ofiary zmyć, krwią oprawcy pomszczono
dwie strony chcą pokoju, to się wojna kończy
będziem bronić terytorium, dźwiga na karku list gończy
wyruszyłem w drogę, z której nie mogę zawrócić
dość awantur psinek, nie chce więcej się kłócić
dzisiaj jest pytanie, odpowiedź jutro będzie
myśleć głową a nie sercem, mą bronią jego narzędzie
krok do przodu, dwa do tyłu, nie ma w spadku ojcowizny
kiedy mówię nie żartuje, śmiga na podobizny
po linii co dzień stąpa co się nad piekłem snuje
jak mieć takich przyjaciół, to wrogu nie potrzebuję
obiecuje, doprowadzę do końca co zaczęte
ma asy w rękawie, ma achillesową piętę
spodziewam się plusów, czary i minusów przekleństwa
klątwy, kluch, możliwości i niebezpieczeństwa

ulico, ulico, co jeszcze tu kryjesz?
jak upadnę, to powstanę, jedno jest życie
w problemów labiryncie, codzienności nie uniknę
co podrzucasz mi pod nogi, zdepcze i zniszczę
ulico, ulico, co jeszcze tu kryjesz?
jak upadnę, to powstanę, jedno jest życie
w problemów labiryncie, codzienności nie uniknę

co podrzucasz mi pod nogi, zdepcze i zniszczę

dawno temu si zaczęło i chyba nigdy nie skończy
życie na ulicy, dzieli jak i łączy
przetrwaj tylko mądrzy , dążący do celu
powoli, nie po trupach, zamiotło już wielu
brudna, zła, niedobra
często karygodna
chowa, szkoli, uczy
problemów daje co dnia
czasem jak pochodnia pokazuje przetrwanie
życie ramie w ramie, kolacja i śniadanie
ryzyko jest zawarte, za darmo nic nie ma
zawsze musisz coś dać, żeby coś pozbiierać
także lubi poniewierać
ty cały czas po swoje
wszystko jest do przejścia aby żyć sobie godnie
mówią: przyjaźń nie umiera ta która jest szczerą
tutaj takiej nie ma, każdy patrzy do portfela
jedne lepszy od drugiego, zaprawia jak się patrzy
tak to już jest jak z ulica się tańczy

ulico, ulico, co jeszcze tu kryjesz?
jak upadnę, to powstanę, jedno jest życie
w problemów labiryncie, codzienności nie uniknę
co podrzucasz mi pod nogi, zdepcze i zniszczę
ulico, ulico, co jeszcze tu kryjesz?
jak upadnę, to powstanę, jedno jest życie
w problemów labiryncie, codzienności nie uniknę
co podrzucasz mi pod nogi, zdepcze i zniszczę